

CZESŁAW IBERSZER

ur. 1915; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, plaża nad Wisłą, orkiestra wojskowa, hotel Berensa, letnicy, życie codzienne

Przedwojenny Kazimierz Dolny

Naprzeciwko ulicy Nadwiślańskiej, która biegnie do Wisły, była piękna plaża, wysoka, nigdy więcej takiej wysokiej plaży nie widziałem. Tam się roilo od letników. Tam była taka muszla, w której od godziny 11 do 13 grała orkiestra XV Pułku [Piechoty „Wilków”] z Dębina. To było zupełnie inne uczucie. Tańczyliśmy, bardzo dobrze się tańczyło, chociaż piasek się osuwał, ale można było dobrze potańczyć. Tam przy Wiśle był taki skwer, już nic nie zostało z tego, było pełno ławek i wszyscy przychodzili sobie na godzinkę, na dwie [godzinki] posiedzieć, posłuchać tej orkiestry dęblińskiej. Ta orkiestra była nawet słyszana na polach, jak kosiłem zboże za dębem, czy wiązałem, czy coś, to tę orkiestrę słyszałem. Ten dąb na górze to dąb królewski, co pamięta Kazimierza Wielkiego. Piorun go walił, ale on jeszcze stoi, to ja przy nim pracowałem i było słychać znad Wisły tę orkiestrę, porządnie grali.

Sensacją były dwie panie Swinarskie. Piękne panie, to były siostry podobne [do siebie]. Szły ulicą Nadwiślańską i pół Kazimierza szło za nimi, tak były atrakcyjne. Szły na Rynek, mieszkały w hotelu u Berensa. One były wielką atrakcją.

Poza tym były spacerować tak zwanych letników, co tam wjeżdżali. Teraz mówi się na nich turyści. Berens to był właściciel hotelu znany na całą Polskę. Zjeżdżali się tam jacyś wojskowi i bawili się na całego, całą noc u Berensa. Ja miałem siedemnaście lat, byłem ciekawy, co tam się dzieje, zachodziłem z różnych stron i mnie to ciekawiło. Patrzyłem, jak kelnerzy roznosili jedzenie, napoje, tańczyli, fajne rzeczy się widziało. Poszedł tam m.in. komendant policji, nazywał się Dębski, mieszkał koło mnie na ulicy Senatorskiej. Wszedł, doszedł do środka, jak zobaczyli, że tutaj policja się do wojska sprowadza, to przeciwko niemu od razu skoczyło kilku i zaczęli go łać. Wyrwał się jakoś, po tych schodach biegł z góry na dół i do domu przez cały Rynek, Senatorską, tam koło nas. Tak że dostał, a oni bawili się dalej.

Data i miejsce nagrania	2007-10-19, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"